

# L.U.C & Motion Trio, Oda do młodości (feat. Buka)

[Intro]

A o co chodzi? Że co?  
No pokaż stary, hahaha, ja pier  
To będzie hit, to będzie hit, (to będzie hitem)

[Zwrotka 1: L.U.C]

Trzy dekady pękły jak szkiełko w telefonie  
Żmije, gady, skręty, przyjaźnie w peletonie  
Zużyte graty, sentymenty, wspomnień słońce  
A barykady zmiękły, a serce ciągle płonie  
Czy te składy chętnych mych powiek wiek wchłonie  
Jak żywe kadry, co biegły po głowie przez skronie  
Krzywe Tatry legły, wnet stoję w ich koronie  
Rzym i Madryt ma cegły, a ja tych chwil kolonie  
Żywe mantry, regły, z braćmi skradzione konie  
Trzy dekady pękły, czuję naiwności koniec  
Połykam to jak Armstrong sterydy w bidonie  
I z karabinami wizji płynę jak Commando w pontonie  
Za ideałem gonię, tak by go nie sponiewierać  
Uczę się wybierać poziom lotów w mym balonie  
Uczę się odmawiać czasem nawet bycia jurorem w celebryckim gronie  
Za pasje, za szalone decyzje, w górę dłonie, w górę dłonie

[Zwrotka 2: L.U.C]

Jestem, to co poczułem jest moim królestwem  
Bo okres ten kocham jak barwy bloku  
Babcie na LSD, oczy tu mego pędu pretekstem  
Nie chce wspominać tego tylko ze zdjęć  
Wiec lecę, z deską i rowerexem  
Wiążę stopy jak indosant z wekslem  
Ciosam tu gestem, mój sensacyjny western  
W nim, w kości czerstwe  
Słabości częste i bóle gęste  
Lepię z młodości reminiscencji bezcen  
Ja chcę być doznań pewex-em  
Łeb mym durexem, adrenalina - seksem  
Nie raz coś pęka  
Co kończy się kleksem  
Czas jedzie po nas i to nie meleksem  
Więc każdą kwestię przeżywam jak NASA drogi gwiezdne  
Chcę to pamiętać nim, senny anioł  
Tchnie we mnie swój zimny bezdech

[Zwrotka 3: L.U.C]

Za zajawki w górę dłonie, raz, dwa, trzy  
Gdy frunę za pasją, żaden kryzys nie jest straszny  
Wśród chaszczki racją jest, że cudne życie toczyć tu mam zaszczyt  
Jak król, co królowej do paszczy wsuwa łyżką barszczyk  
Fale zajawki z gracją pieszczą jak grubasy wąsem szaszłyk  
Kiedy robię to co kocham, mam nad sobą wietrzne maszty  
Ssens kumasz Ty? Moje życie, mój free-ride  
To jest ta wolność, na którą zasługuje każdy

[Refren: L.U.C.] x3

Te chwile chce pamiętać, gdy nadejdzie moja senna puenta  
Chciałbym wiecznie czuć, tak wiele magii jak Tolkiena legenda

[Bridge: L.U.C.]

Te mile chce pamiętać siwa głowa, złota renta

[Zwrotka 4: Buka]

Wyszedłem z domu, by wejść na grzbiet nieboskłonu  
I skoczyć bez spadochronu, choć mam lęk wysokości  
Poczuć piękno wolności, znowu biec na oślep

I nawet nie waż mówić się, że nie dorosłem  
Bo ile to już wiosen tak slalomem dryfuję zaiste  
Klucze wiolinowe wskazują mi drogę przez system  
Nie jestem nazwiskiem na liście, by jak one przestać istnieć  
Zanim wyłoni swe skronie następny, pierwszy przebiśnieg  
Chce zwycięstw, nasze marzenia to misje na teraz  
A wszystkie wytyczne to wizje, które wybierasz  
Od zera do gwiazd i mogę czas poprzebierać w literach  
Dobierając takich szat, by nie poznał go zegar  
I na bujanych fotelach za 50 lat  
I na bujanych fotelach za 50 lat  
Dlatego te chwile wciąż

[Refren] x3

Te chwile chce pamiętać, gdy nadejdzie moja senna puenta  
Chciałbym wiecznie czuć, tak wiele magii jak Tolkiena legenda

[Outro: L.U.C.]

Te mile chce pamiętać siwa głowa, złota renta